

Psalm 49: „Przewodnikowi chóru. Psalm synów Koracha. Słuchajcie tego, wszystkie ludy; Nakłońcie uszu wszyscy mieszkańcy świata! Zarówno wy, synowie ludu, jak wy, synowie możnych, Zarówno bogaty, jak i ubogi! Usta moje będą wypowiadać słowa mądre; A rozmyślanie serca mego będzie rozsądne. Nakłonię do przypowieści ucho swoje, Rozwiążę przy cytrze zagadkę swoją: Cemu mam się bać w dniach złych, Gdy osacza mnie złość moich napastników, Którzy polegają na dostatkach swoich I chlubią się mnóstwem bogactw swoich? Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek Ani też nie da Bogu za niego okupu, Bo okup za duszę jest zbyt drogi I nie wystarczy nigdy, By mógł żyć dalej na zawsze I nie oglądał grobu. Zobaczmy bowiem, że mądrzy umierają, Głupi i prostak pospółu giną I zostawiają obcym bogactwo swoje. Domy ich są grobami na wieki, Mieszkania ich z pokolenia w pokolenie, Chociaż imionami swymi nazwali kraje. Ale człowiek, choć żyje w przepychu, nie ostoi się, Podobny jest do bydła, które giną. Taka to jest droga tych, którzy żyją w błędnej pewności siebie, I taki koniec tych, którym własna mowa się podoba. Sela. Pędzą jak owce do otchłani, Śmierć jest pasterzem ich .Ale prawi panować będą nad nimi z poranku. Zamysły ich będą unicestwione; Otchłań będzie ich mieszkaniem. Lecz Bóg wyzwoli duszę moją z krainy umarłych, Ponieważ weźmie mnie do siebie. Sela. Nie bój się, gdy się ktoś bogaci, Gdy rośnie chwała domu jego, Bo gdy umrze, nic z sobą nie weźmie I nie pójdzie za nim chwała jego. Choćby za życia swego mienił się szczęśliwym; Choćby się chwalił, że mu się dobrze wiedzie, Pójdzie do pokolenia ojców swoich, Którzy już nigdy nie ujrzą światłości. Człowiek, który żyje w przepychu, tego nie pojmie, Podobny jest do bydła, które giną.”

Wydawałoby się, że to jest proste zrozumieć to, żyjąc tu na ziemi, że każdy człowiek powinien być świadomym tego, widząc codziennie jakieś pogrzeby, widząc koniec życia różnych ludzi, że końcem tego wszystkiego jest śmierć i człowiek musi to wszystko zostawić, czym zajmował się tu na ziemi. A więc ludzie widząc coś takiego, powinni zmądrzeć i zrozumiałwszy to, zacząć szukać co jest naprawdę sensem życia na tej ziemi. Wtedy to uczyniłoby tą ziemię mądrą, gdyż ludzie na tej ziemi zaczęliby szukać Boga, bo zrozumieliby, że nie ma nic cenniejszego dla człowieka, jak poznać Boga. Jednak widzimy, że chociaż to wszystko się dzieje i ludzie to wszystko widzą, to kolejni ludzie myślą sobie, że osiągnięcie jakichś swoich celów, zamysłów uznaniowych w tym świecie, że to napełni ich zadowoleniem, że to da im szczęście, lecz wiemy, że tak często nie jest. Gdyby spojrzeć w spisy ludzi, którzy popełnili samobójstwo, okazałoby się, że sporo z nich to byli ludzie, którym niczego nie brakowało, którzy mieli pełno wszystkiego, lecz nie mogli uwolnić się od swoich jakichś prześladowczych myśli, czy uwolnić się od grzechu, od tego, co ich naprawdę gnębiło. Na zewnątrz mogli wyglądać do kamer, czy do czegoś, jako zadowoleni ludzie, ale w środku było zgubienie, zagubienie, rozdarcie. A jednakże następni znowu wchodzi w to, następni i następni. Stąd mamy co pokolenie jakichś idolów, jakichś ludzi, którzy osiągnęli jakieś pozycje i wydaje się, że naprawdę muszą być zadowolonymi ludźmi, mają osiągnięcia, jak niektórzy, co nawet stać ich, żeby w kosmos wysyłać statki i myślą sobie, że zdobędą miejsca na takiej, czy innej planecie poza ziemskiej. Kolejni oszukani ludzie, którzy nie mogą zrozumieć, że to wszystko jest marnością nad marnościami, jak mówi kaznodzieja, że to wszystko dobiega końca i ci ludzie w sumie nic specjalnie nie osiągają. Nie są w stanie wykupić się, gdy przyjdzie im umierać. Choćby nie wiadomo ile mieli, to jest cały czas za mało, wtedy gdy śmierć przychodzi. Może myślał o tym, że ile by to kosztowało, żeby móc żyć dalej. Jednakże śmierć bierze i biednych, i bogatych jednakowo.

Słowo Boże mówi tu więc: Nakłońcie uszu wszyscy mieszkańcy ziemi, zrozumiejcie to, rozpoznajcie to i zaczniście naprawdę, naprawdę zastanawiać się dlaczego tu jesteście, po co tu jesteście, co jest

najważniejsze. Czy miłość nie jest ważniejsza od tych wszystkich bogactw? Ci ludzie też szukają miłości i nie mogą jej znaleźć, czują się oszukani. Widzą, że ludzie są z nimi ze względu na ich zasobność, a nie dlatego, że widzą w nich kogoś cennego, a więc zagubieni w sumie ludzie, zdają sobie sprawę, że to wszystko jest nic nie warte, pozostaje pustka. A jednakże kolejni wchodzą w to samo i myślą, że może coś osiągną lepiej.

Tutaj psalmista mówi, że zarówno wy synowie ludu, jak i wy synowi możnych, zarówno bogaty jak i ubogi; mówi do wszystkich ludzi. Nie mówi tylko do ludzi, którzy żyją w świecie. On mówi do ludzi wierzących i do żyjących w świecie, mówi do ludu Bożego i do tych, którzy żyją w świecie, bo ciało nie ma rozeznania, czy należy do ludu Bożego, czy żyje w świecie. Jeżeli ciało może zarządzać, to ono będzie jakby pchało się w te rzeczy i będzie potrzebowało, żeby być uznane, żeby być postrzegane, żeby to czy tamto. A więc to wszystko jest nadal marnością. Uznanie ludzkie jest marnością, pochwały ludzkie to marność, szyderstwa ludzkie to marność, kpiny ludzkie to marność. Wszystko to marność. Jak człowiek zaczyna to rozumieć, to zdaje sobie sprawę, czy ci dadzą, czy zabiorą, to i tak to jest marność. Najważniejsze jest to, co potrzebne jest człowiekowi, aby mieć społeczność z Bogiem.

Często ludzie angażują się w bronienie swojego imienia, jakby to było bogactwo, które trzeba strzec, pilnować, bo jak się straci to, powiedzmy, imię u ludzi, to będzie wielka strata. Cóż to za strata? Tyle imion było i już nie żyją, na końcu i tak śmierć. I tych którzy kpili, szydzili, drwili, złorzeczyli, jak i tych, którzy byli wykpieni, którym złorzeczono. Jednakowo umierają jedni drudzy. Jaka więc mądrość może przyjść do człowieka, póki żyje na tej ziemi? Kiedy człowiek zmądrzeje, żeby już nie walczyć o to, co jest bogactwem, które i tak nic nie da, kiedy przyjdzie śmierć? Nie wykupi się tym człowiek. Choćby zyskał milion ludzi i oni potwierdziliby, że byłeś fajnym człowiekiem; co to da, gdy umiera człowiek? Co ten milion ludzi jest w stanie zrobić? Nic nie są w stanie zrobić. A choćby milion ludzi szydziło i kpiło, to czy oni mogą oddzielić od życia, kiedy człowiek dobrze wykorzystuje swoje życie? Nie mogą oddzielić. A więc i to jest marnością, to wszystko, co się dzieje. Wiecie jaka to jest wolność, kiedy człowiek zaczyna pojmować, że to, czy cię chwalą, czy cię oskarżają, obmawiają, to nie ma żadnego znaczenia? Paweł mówi: Czy będą drwili ze mnie, czy będą mnie chwalili, nie ma znaczenia żadnego, bo ja nie jestem zależny od tego, co ci ludzie wobec mnie chcą teraz czynić; czy będą wrogami moimi, czy przyjaciółmi. Czyż nie jest tak, że nieraz wrogowie stają się przyjaciółmi, a przyjaciele stają się wrogami? Cóż to da, kto to wie kiedy to się może zmienić, czy ten człowiek wytrwa do końca, czy nie wytrwa do końca? Słowo Boże mówi, że poleganie na ciele jest przekleństwem, a więc jest bardzo niebezpieczną wartością.

Cały świat powinien więc to zrozumieć, że ciało ma swoją drogę bardzo, bardzo krętą, bardzo dziwną. Ciężko jest iść za człowiekiem i widzieć go cały czas w jasnym świetle, kiedy człowiek podąża ciałem; zawsze gdzieś znika, zawsze gdzieś pojawia się w jakimś dziwnym miejscu. A więc i to jest nic nie warte, to jest próba dojścia. To do czego ten człowiek zmierza jest szukaniem czegoś, co zabierze czas, czas, który można spędzić z Bogiem. Nic nie warte to wszystko. To co ludzie uważają, że coś odkryją i tak to zginie.

Psalmista ma Boże objawienie, ma wejrzenie w tak cudowne sprawy i ten jego ostrzegawczy Psalm, Psalm synów Koracha wiele chce przekazać i wiele chce powiedzieć nam, kolejnym ludziom. Z Jezusa drwiono i kpiono, On się tym nie przejmował. Mówiono: Ty, Panie naprawdę nie masz względu na osobę; też Go to nie ruszało. Cały czas był taki sam, cały czas był spokojny, zrównoważony. Wiedział jak odpowiedzieć, nigdy nie stracił panowania nad sobą, ponieważ nigdy nie był zależny od tego, co ci ludzie o Nim mówią, nigdy nie był zależny od wypowiedzi ludzkich. To samo Paweł powiedział, że gdybym chciał się ludziom podobać, nie miałbym jak służyć, ale Bogu chcę się podobać i wtedy mogę służyć. To wszystko więc to jest cała gra, cała gra tego świata, cała gra ciała. Ciało strasznie gra. Ono nawet wypowiadając słowa gra,

nie jest prawdziwe, nie jest rzeczywiste, udaje kogoś, kim nie jest; albo przyjaciela, kiedy jest wrogiem, albo zachowuje się tak, że mówi: Ja to przypilnuję; a jest złodziejem. Gra i gra. I polegać na tym, co to ciało powie, to jest tak, jakby wejść w grzęzawisko, polegając na tym, że w końcu gdzieś będzie dno. A może okazać się, że nie ma dna, a więc utopisz się w tym grzęzawisku cielesnych pomysłów.

Człowiek musi być uwolniony od tego wszystkiego. I o tym mówi Bóg, mówią Boże Słowa. Człowieku weź odpocznij od tych wszystkich rzeczy, nie uzależniaj się od samego siebie, czy samej siebie, ani od ludzi, bo to jest grzązkie. Tyle jest opisów jak ludzie zawodzili, jak ludzie opuszczali, jak ludzie stawiali się mordercami. Dawid wyzwala miasteczko, jest kimś drogocennym, a później, kiedy ściga go Saul, pyta się Boga: Czy wydadzą mnie? Wydadzą cię. A więc poleganie na wdzięczności ludzi to jest jakby wejść w grzęzawisko i polegać, że w końcu będzie dno. Nie ma dna. Ludzie kierują się zupełnie dziwnymi posunięciami. Nie ma tak, że możesz być spokojnym, czy spokojną, że oni pokierują się prawidłowo. Tam nie ma prawidłowości, tam nie idzie określić co zrobi dany człowiek. I to jest właśnie tragedia tego ciała; nie idzie tego określić. Spotykasz raz spokojnego, potem zezłoszczonego człowieka. Nie wiesz kiedy spotkasz go takiego, a kiedy spotkasz go takiego. Polegać na tym, że będzie dobrze, kiedy ciało miało by tym kierować się, to jest wejść w grzęzawisko i oczekiwać, że w końcu będzie dno; staniesz i nie utopisz się. Pójdiesz za jednym człowiekiem i możesz zginąć, a co dopiero za ilomaś ludźmi, a co dopiero iść za całym tym światem. Jak łatwo jest utopić się w tych wypowiedziach, jak mówią, jak krytykują, jak chwala, jak mówią, że mówią prawdę, a kłamią; to jest grzęzawisko coraz głębsze, coraz głębsze, coraz głębsze. Ludzie, którzy wchodzi w politykę, toną, ludzie, którzy wchodzi w historię świata, toną, bo i historia jest zakłamaną. Wszystko jest zakłamanie. Człowiek myśli, że już dochodzi prawdy, a tam jest zakłamanie, tam jest oszustwo, tam jest znowu coś zakryte, bo ktoś chciał coś zakryć, żeby tamtego oszkalować, a tego obronić. To działają interesy i ktoś pisał w ten sposób, jakby ta sprawa tak wyglądała, a wyglądała zupełnie inaczej. A więc wszędzie to jest grzęzawisko.

I dobrze, że tak jest to opisane w Biblii, bo to powinno otrzeźwić człowieka i pomóc człowiekowi naprawdę odpocząć od myślenia, że to kiedyś zadziała, że to kiedyś w końcu zrozumie. Nie zrozumie. Moglibyśmy powiedzieć, Judasz, tak blisko Jezusa, obdarowany, wypędzał demony, ludzie byli uzdrawiani, a ten człowiek nie umiał skończyć ze złodziejstwem, aż w końcu stał się zdrajcą. Jak go więc to złapało, ile tych bogactw on miał? Co to było za bogactwo? Ale dla niego to było bogactwo, które zasłoniło mu oczy i oddzieliło go od tego, kim jest Jezus Chrystus. Nie ma to więc znaczenia ile to było, jaka to była suma, to była wystarczająca suma, żeby stał się judaszem, żeby stał się zdrajcą.

Poleganie więc na czymkolwiek, czy może smucenie się, że coś nie powiodło się w świecie, jest ułudą, jest oszukiwaniem, bo może się udać, albo nie udać. Jedni mogą przejść, drudzy nie. Widzieliśmy nieraz w szkole, że nieuk, ścigał od kogoś, okazywał się bohaterem klasy, a ktoś, kto się uczył, okazał się gorszym od niego. I co z tego? Jakie to ma znaczenie? Ci ludzie już umarli, osiągnęli kiedyś sukces, wyprzedzając kogoś fałszywie, ale i tak umarli. Co im to dało, że doszli do czegoś, korzystając z grzechu, z nieprawości? Pomyśl sobie co to da, kiedy coś osiągasz w sposób nieprawdy. I tak zginiesz, i to stanie na sądzie, i oskarży cię, że nie zmadrzałeś, nie zmadrzałaś w czasie tego ziemskiego życia, i nie zacząłeś, czy nie zaczęłaś korzystać z tego, żeby się ratować w Chrystusie Jezusie. Po to to wszystko właśnie się dzieje.

I spróbujemy z pomocą Pana zająć się tym, żeby sobie określić, przypomnieć czy to ma sens, czy kłótnie mają sens, czy układanie się z kimś ma sens, czy to wszystko ma sens w ogóle. Bo i kłótnie skończyły się; ci ludzie, którzy kłócili się o coś, darli się, już nie żyją, leżą, już nie myślą o kłótni, czy o czymkolwiek. A więc co to miało za sens? Toczyli wojny, pokonywali całe inne narody, teraz leżą w ziemi. Co to za sens? Narobili bałaganu i czekają teraz na sąd. I co? Byli bohaterami, bo ludzie im hołd składali i czcili ich jak bałwanów. I co z tego? Leżą w ziemi, zamienieni już w proch.

Człowiek więc póki żyje, musi zmańdrzeć, bo jeśli nie zmańdrzeje żyjąc, to po śmierci już nie zmańdrzeje. Dlatego to wszystko tak się dzieje, żeby to w nas ludziach zaczęło normalnie funkcjonować, żebyśmy zrozumieli, że jeśli Bóg nie odłączy nas od tego wszystkiego, co się dzieje tu w ciele, to my się nie uratujemy w żaden sposób. Nasze ciało połączone z cielesnością tego świata, będzie stale pod wpływem tego świata, i ono stale będzie czynić coś złego, coś niedobrego. Dlatego rozumiemy po co krzyż, rozumiemy, że bez uwolnienia nas od tego, co się dzieje w tym świecie, tak naprawdę zginęlibyśmy, gdyby tylko dać nam Biblię, żebyśmy czytali, Boże Słowo i czytali, i czytali. I widzimy, że bez śmierci dla tego wszystkiego, co tu w tym świecie ma jakieś wartości, to człowiek i tak zginie razem z tym światem.

A więc Słowo się kieruje: „*Śłuchajcie tego wszystkie ludy*”. Księga Jeremiasza 22, 29, czytamy takie Słowa: „*Ziemo, ziemo, ziemo, słuchaj słowa Pańskiego!*” Co więc człowiek powinien najlepszego zrobić w swoim życiu? Co człowiek może zrobić takiego, co będzie się naprawdę człowiekowi opłacało? Można słuchać wielu ludzi i pogubić się, ale gdy słuchasz Boga, to On mówi prawdę. A więc ziemo, ziemo, ziemo słuchaj Boga. To jest twoja jedyna nadzieja – zacząć słuchać Boga. Bez tego człowiek pozostanie w tym całym kotle, w tym całym zamieszaniu, nie wyrwie się z tego. Ludziom nawet wydawało się, że są mądrzy, naprawdę myśleli, że przechytrzyli prawie wszystkich, nawet wydawało im się, że przechytrzyli prawie śmierć. To sobie wymienili, to sobie wymienili, serce wysiadało, to serce wymienili, nerki, to nerki wymienili, płuca, to może płuca przeszczepiali, czy inne rzeczy. I myśleli, że się wykupią. Jednak przychodziła śmierć i koniec. Już nie było co wymienić, żeby uratować przed śmiercią. Różnie więc ludzie próbowali, myśleli, że są na tyle mądrzy, że co tam, poradzą sobie; ja sam przed Bogiem stanę, ja się sam wytłumaczę. Wszystko to zginęło.

Księga Izajasza 43,9-13: „*Niech wszystkie narody zbiorą się razem i niech się zgromadzą ludy. Kto wśród nich może to zwiastować i opowiedzieć nam o przeszłych wydarzeniach? Niech postawią swoich świadków, aby byli bez zarzutu i aby słyszano i mówiono: To prawda! Wy jesteście moimi świadkami - mówi Pan - i moimi sługami, których wybrałem, abyście poznali i wierzyli mi, i zrozumieli, że to Ja jestem, że przede mną Boga nie stworzono i po mnie się go nie stworzy. Ja, jedynie Ja, jestem Panem, a oprócz mnie nie ma wybawiciela. Ja zwiastowałem, wybawiałem i opowiadałem, a nie kto inny wśród was, i wy jesteście moimi świadkami - mówi Pan - a Ja jestem Bogiem i nadal nim będę, a nie ma nikogo, kto by mógł wyrwać z mojej ręki. Gdy ja coś czynię, któż to zmieni?*”

Bóg stawia wszystkie narody przed Sobą i mówi: Czy jest między wami ktokolwiek, kto mógłby powiedzieć prawdę o tym, co było, co się dzieje i co będzie się działo? Czy jest ktokolwiek oprócz Boga, kto może powiedzieć prawdę? Bóg mówi: Wystawcie swoich świadków, czy ktokolwiek z nich będzie w stanie powiedzieć prawdę? Może będą opowiadać co inni im powiedzieli, myśląc, że to jest prawda. Może będą myśleli, że tamci, którzy im mówili, to mówili prawdę i oni oparli się na tym, że to jest prawda. Nic nie jest z prawdy. Słowo Boże mówi, że wszyscy są kłamcami. A więc nawet ci, którzy opowiadali o czymś, przekłamywali to, co opowiadali. A potem ci, którzy ich słyszeli, przekłamywali to, co usłyszeli, a potem ci, co tamtych usłyszeli, znowuż przekłamywali to, co usłyszeli. I tak do tego momentu, w którym Bóg mówi: Postawcie swoich świadków, czy będą między nimi tacy, którzy będą mogli powiedzieć prawdę. Bóg mówi: Ani jednego między wami nie ma, który by znał prawdę, który by mówił prawdę, i który by wiedział ku czemu prowadzi prawda. Wszyscy okazali się kłamcami.

A jednakże świat stawia swoich świadków i mówią, że widzieli jakieś ufo, że widzieli jakichś tam ludków, że widzieli coś, co by sprzeczało się z tym, co mówi Bóg. Świat stawia swoich świadków, że wszystko powstało z jakiegoś jednego punkciku, który wybuchł, i to wszystko. Stawiają świadków i twierdzą, że tak było. To wszystko są kłamcy, to są fałszywi świadkowie. Nikt z nich nie zna prawdy. A jeśli usłyszeli prawdę, to ją odrzucili, uważając, że to jest kłamstwo, bo uważają, że Boga nie ma. Bóg mówi: Właśnie

dlatego jesteście fałszywymi świadkami, bo nie słuchacie Boga. Bo świadkami prawdziwymi mogą być tylko ci, którzy słuchają się Boga i zachowują to, co mówi Bóg, aby powiedzieć: Tak mówi Bóg. Tylko ci są prawdziwymi świadkami, którzy powtarzają za Bogiem to, co powiedział Bóg. Wszyscy inni, którzy posłuchali Boga i przekształcili to po swojemu, co powiedział Bóg, to znaczy albo coś dodali, albo coś ujęli z tego, to są też fałszywi świadkowie. Jedynymi prawdziwymi świadkami Boga są ci, którzy dokładnie tak, jak Pan Jezus, doskonały Świadek obecności Boga tu na ziemi mówił: Ja nie mówię nic innego, jak tylko to, co usłyszałem, że Ojciec powiedział; doskonały Świadek. Prawdziwy świadek Boży musi powiedzieć to, co powiedział Bóg, nic do tego nie dokładając i nic od tego nie ujmując. Za to może być cena, można stracić życie, ale przynajmniej zyskasz życie, bo kto żyje w prawdzie, ten zyskał.

I teraz każdy musi zastanowić się, komu chce służyć, czy chce służyć kłamstwu, czy prawdzie. Czy chcesz powtarzać kłamstwo, czy chcesz mówić prawdę? Kto z prawdy jest, słucha głosu Bożego, bo nie może być inaczej. Ale wy nie jesteście z prawdy, mówi Jezus, bo nie słuchacie tego, co mówi Bóg. A więc to jest rzeczywistość. Na tej ziemi żyli ludzie przed nami i czytali Biblię, słuchali mnóstwo kazań, modlili się. Ale ilu z nich pozostało wiernymi Bogu? Piotr mówi: Kto mówi słowo, niech mówi tak jak mówi Słowo. A więc ilu ludzi pozostało wiernymi Bogu, by nic do tego nie dodać, by nie zmiękczyć, by nie zniekształcić, by nie zatwardzić, by nie uczynić ostrzejszym niż jest, ani bardziej tępy niż jest, bo Słowo Boże jest ostre jak miecz obosieczny. A ludzie próbują okazać to, jakby jeszcze ostrzejsze było, że tnie i wycina nawet sprawiedliwych. Albo zrobić takie tępe: Nie, grzesznik może nie przejmować się, Bóg jest miłością, grzesznik będzie uratowany. A więc to nie są świadkowie Boży. O fałszywych prorokach, którzy mówili: O, będzie dobrze, Bóg kocha was, itd., Bóg mówi, że oni otynkowują mur, żeby nie było widać, że ten mur oddziela ludzi od Boga. Czynią go ładnym, malują go na fajne kolory, ale Bóg mówi: Ten, który był na radzie u Mnie, ten pójdzie i będzie upominać ten lud, że żyje w grzechach i mają upamiętać się i porzucić swoje grzechy, aby powrócić do Boga. Prawdziwy, który był na radzie u Boga, zdaje sobie sprawę, że Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale chce, by grzesznik się upamiętał i żył. A więc kiedy grzesznik upamięta się? Kiedy zrozumie, że jest grzesznikiem, że sprzeciwia się woli Bożej i żyje dalej wbrew woli Bożej, a uważa, że jest tym, który należy do Boga. A więc zobaczcie, ile ciał potrafi zrobić bałaganu nawet wśród wierzących ludzi. Ciało potrafi narobić mnóstwo zasłon, zadymienia, problemów. Różne rzeczy może zrobić, aby tylko wyszło na to, że to ciało ma rację. Czy tak nie jest? Okłamię nawet, żeby tylko wyszło, że to ciało ma rację. Ale to nie jest Bóg, to nie jest prawda, Bóg nigdy tego nie robi. Jezus nigdy tego nie zrobił. Ci, którzy należeli do Jezusa, nigdy tego nie robili. Jak więc trzeba naprawdę zobaczyć. Pewnego dnia każdy z nas umrze, jeżeli Pan nie wróci i będzie się liczyło tylko to, czy zdążyliśmy zmartwić w czasie tego ziemskiego życia. Jeżeli nie, to wszystko i tak będzie przeciwko nam. W Liście do Rzymian, w trzecim rozdziale czytamy, że wszyscy okazali się kłamcami.

Dzieje Apostolskie 1, 8-11. Jezus mówi do Swoich uczniów: *„ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi. I gdy to powiedział, a oni patrzyli, został uniesiony w górę i obłok wziął go sprzed ich oczu. I gdy tak patrzyli uważnie, jak On się oddalał ku niebu, oto dwaj mężowie w białych szatach stanęli przy nich i rzekli: Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba.”*

Będziecie Mi świadkami, kiedy weźmiecie moc Ducha Świętego. Jezus wiedział przecież, że oni chodząc z Nim też przekreślali różne rzeczy, też nie mogli zrozumieć co On do nich mówi. Uważali, że to chyba o coś innego chodziło. Piotr zaprzeczał nawet temu, że Jezus wie w ogóle o czym mówi, kiedy powiedział: Nie przyjdzie to na Ciebie, Panie, czy inne takie rzeczy. Widzimy więc, że oni byli jak my ludzie, jak ludzie. Wiele doświadczyli, demony wypędzali, uzdrawiali ludzi w Imieniu Jezusa, słuchali Go, widzieli te wszystkie rzeczy, a mimo wszystko byli jak ludzie. I dalej mieli swój sposób funkcjonowania na życie.

Jezus im mówi: Wytrwaliście ze Mną, byliście ze Mną, ale teraz musicie poczekać aż zstąpi na was Duch Prawdy, Duch Boży, i wtedy będziecie Mi świadkami. Kiedy Duch Boży napęlnia człowieka, człowiek staje się świadkiem Boga. Cała wiedza biblijna nie wystarcza, żeby stać się świadkiem Boga, bo kiedy przychodzi zagrożenie, albo przychodzi jakaś decyzja, którą trzeba podjąć, człowiek robi to wbrew Słowu, a nie według Słowa, ponieważ ciało jest silniejsze i bodźce ciała działają o wiele silniej niż Słowo Boże, jeżeli nie jest umocnione wewnątrz człowieka przez Ducha Świętego. Ciało będzie silniejsze. Ten lęk, czy obawa ciała będzie silniejszym bodźcem niż Słowo Boże bez Ducha Świętego. Jedynie w mocy Ducha Świętego jest to, żeby ten bodziec Słowa Bożego był silniejszy od bodźca ciała, i żeby człowiek był gotów życie stracić, ale nie zmienić tego, co mówi Bóg. To jest o wiele ważniejsze i dlatego bez Ducha Świętego jest niemożliwe dla człowieka, żeby człowiek mógł być prawdziwym świadkiem Jezusa Chrystusa. Nie gaśmy więc Ducha, ani nie zasmucajmy Go, idąc za ciałem, zamiast za Nim, bo jest napisane, że ciało jest przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału. A więc nie zasmucajmy Go idąc za bodźcami ciała, ale idźmy za Jego bodźcami, tak jak Duch Boży nas wprowadza w prawdę. Bo co jest najważniejsze dla nas? To, kiedy przyjdzie nasz ostatni dzień, być w pozycji, w której Chrystus postawił nas przez to, co uczynił dla nas. Być w Chrystusie, trwać w Chrystusie, być częścią ciała Chrystusowego, to jest sprawa najważniejsza.

Dzieje Apostolskie 13,31: *„przez wiele dni ukazywał się On tym, którzy razem z nim przyszedli z Galilei do Jerozolimy; oni to teraz są jego świadkami wobec ludu.”* Oni są Jego świadkami. Jak potężne jest to, ale jaka odpowiedzialność być świadkiem Chrystusa. Jezus jest Świadkiem, który świadczy o Ojcu, że Ojciec Go posłał, i Ojciec świadczy o Synu, że Go posłał. Być świadkiem Chrystusa; wiecie jaka to jest odpowiedzialność? Masz naprzeciw siebie wroga, który chce cię przestraszyć. Jeżeli nie może cię przestraszyć, bo bardziej boisz się Boga niż wszystkiego innego, to próbuje wziąć cię na pochwały, na pychę, na dumę, na potrzebę posłuchania czegoś dobrego od ludzi o sobie; cokolwiek to by było. Wróg próbuje z tej, czy z tamtej strony, aby człowieka wyciągnąć z tej świętej pozycji świadka Chrystusa Jezusa, i żeby stał się niepełnym świadkiem, żeby zaczął domieszywać do tego, co mówi Jezus coś, co pozwoli temu człowiekowi żyć spokojnie na ziemi, że raz zbawieni, na zawsze zbawieni, a więc co by nie było, to i tak jesteśmy zbawieni; coś domieszać. Bo wielu ludzi niepokoiło by się, a tak to się nie niepokoją, są uspokojeni. A więc ciało już im tak nie wadzi, bo mogą iść za tym ciałem i już nie doznają, że nie idą za Panem, bo są zbawieni, a więc mogą sobie żyć tak, czy inaczej. Ale my wiemy, że zbawienie jest tylko w Panu Jezusie Chrystusie. Pozostać Jego świadkiem. Czy doznajesz jakie to jest ważne? To tak, jak byłbyś ambasadorem Polski w jakimś bogatym kraju i ci bogaci ludzie chcieliby cię przekupić, żebyś im donosił, co tam się w tej Polsce dzieje. I ty sprzedałbyś to, że jesteś odpowiedzialny być tym ambasadorem wiernym Polsce, gdziekolwiek jesteś, tylko byś sprzedał się tym ludziom i zaczął pracować dla nich, a więc wykorzystywał to miejsce nie dla tych, którzy cię tam posłali, ale dla tych, którzy cię przekupili. Tak działa diabeł. Człowiek doświadcza, że jest dzieckiem Bożym, chce żyć dla Boga i diabeł przychodzi i zaczyna handlować, przekupywać tego człowieka, żeby ten człowiek zaczął współpracować z diabłem bardziej niż z Bogiem, który posłał tego człowieka. I wielu diabeł przekupił, wielu zdobył i oni zaczęli pracować bardziej dla diabła niż dla Boga. Opisane jest to w Biblii, że byli pośród was, ale nie byli z was. Byli nawróceni, byli świadkami, ale zostali przekupieni i stali się fałszywymi świadkami, którzy oszukując innych ludzi, obiecując im wolność, którą stracili, wyprowadzali na manowce tych, którzy świeżo nawrócili się.

Zobaczcie więc, że to tak dokładnie właśnie działa i to się dzieje dzisiaj również, i wielu ludzi nie widzi tego, co się dzieje, nie widzą tego, co się wydarza. Wydaje im się, że mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą. Wydaje im się, że mają usta, ale nie mówią to, co chce Bóg, tylko mówią zupełnie co innego, mieniąc się wierzącymi ludźmi.

Zobaczcie więc jaka wojna toczy się o to i dlatego Bóg zgromadza przed Sobą całą ziemię i mówi: Ziemi, ziemi, ziemi, słuchaj co Ja mówię do ciebie. Bo to dla ciebie będzie ważniejsze od tych wszystkich emocji, od wszystkich potrzeb, od wszystkich zapotrzebowań. Będiesz mieć to, co jest najcenniejsze, że jeśli Bóg z tobą, to któż przeciwko tobie?

1Jana 5, 4.5: „*Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat, a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza. A któż może zwyciężyć świat, jeżeli nie ten, który wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?*” Jeżeli wierzymy, że jest Synem Bożym, to któż jest najwyższym autorytetem dla nas, gdy na końcu Bóg przemówił przez Swego Syna Umiłowanego. Kto jest największym autorytetem? Na końcu Bóg przemówił przez Swego Syna. To jest ostatnie wypowiedzianie się Boga, kiedy Syn przyszedł i mówił to, co powiedział Ojciec. To jest dla mnie i dla ciebie tak ważne. Ten zwycięża świat, kto wierzy. Dlatego, kto wierzy, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, jest zbawiony, jest uratowany, bo wie Kogo ma słuchać. 1Jana 5,6-12: „*On jest tym, który przyszedł przez wodę i krew, Jezus Chrystus; nie w wodzie tylko, ale w wodzie i we krwi, a Duch składa świadectwo, gdyż Duch jest prawdą. Albowiem trzech jest świadków: Duch i woda, i krew, a ci trzech są zgodni. Jeżeli świadectwo ludzkie przyjmujemy, to tym bardziej świadectwo Boże, które jest wiarogodniejsze; a to jest świadectwo Boga, że złożył świadectwo o swoim Synu. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy w Boga, uczynił go kłamcą, gdyż nie uwierzył świadectwu, które Bóg złożył o Synu swoim. A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.*”

Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo już w sobie. Bo jeżeli wierzymy, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, to kogóż mamy się słuchać? Powiedzcie, kogo mamy się słuchać; was, czy Jezusa Chrystusa Syna Bożego? I niech ludzie odpowiedzą, kogo lepiej się słuchać. Ludzie może powiedzą: Słuchaj się nas, zobacz ilu ludzi robi to, co my robimy i tak być powinno. A ty powiesz: To nie ma znaczenia ilu ludzi co robi, tylko czy to jest zgodne z wolą Boga. Ciebie nie interesuje czy to miliardy ludzi robią, ale czy to jest zgodne z wolą Boga. Jeżeli nie, to choćbyś tylko był sam, czy sama czyniąc to, co powiedział Jezus Chrystus, to pozostaniesz wiernym Chrystusowi. Bo któż ci da życie, gdy przyjdzie twój ostatni dzień i ostatnie tchnienie wydasz z siebie, jeśli nie Jezus Chrystus? Te miliardy nie dadzą ci życia. Jeżeli więc masz świadomość, że prawdziwe bogactwo życia jest w Chrystusie Jezusie, to nie zamienisz tego za cokolwiek, choćby mnóstwo ludzi było za tym, że to jest dobre, że to jest prawda. Jeśli sprzeczają się z tym Słowem, które powiedział Jezus, to ty pójdziesz za Jezusem, nie za tymi ludźmi.

Jest dużo przekłamań, dlatego, że powstało dużo różnych odmian chrześcijaństwa, dużo odłamów, dużo różnych denominacji, kościołów, tak zwanych. Który z nich mówi prawdę? Który z nich trzyma się prawdy? Jeżeli mówią prawdę, to dlaczego przelewali krew innych, którzy mówili prawdę? Dlaczego zabijano innych za to, że mówili prawdę, skoro oni mówią prawdę? A więc oni mają świadectwo, że zabijali tych, którzy uważali inaczej, niż oni uważają. A więc jeżeli człowiek znałby prawdę, czy denominacja znała prawdę, czy kościół znał prawdę, czy zabijałby innych ludzi za to, że oni mówią prawdę, może bardziej dojrzałe od tych? Czy zabijaliby Pawła, który przychodzi do Rzymu i mówi im prawdę, którą oni potrzebują usłyszeć, bo oni tej prawdy jeszcze nie skosztowali, którą ma Paweł i on głosi im ją. Czy mieliby go zabić za to? Czy inni, w Berei powinni pozabijać tych, którzy im głosili? A jednakże badali, czy tak się rzeczy mają. Gdzie badali? W Słowie Bożym badali, czy Słowo Boże tak mówi. Stwierdziwszy, że Słowo Boże tak mówi, uwierzyli im, chociaż na początku nie mieli pojęcia o tym. Ale prawda jest w stanie dalej prowadzić człowieka. A często właśnie zabijano ludzi, którzy weszli bardziej jeszcze w doświadczenie bliskości z Bogiem i mówili kolejną rzecz, która była bardzo ważna, która została stracona przez wielkie odstępstwo. A jednakże uważano: Nie, nie, wy przekraczacie barierę, trzeba was zabić, trzeba was spalić, trzeba was utopić, albo cokolwiek z wami zrobić.

A więc gdzie są ci prawdziwi świadkowie? Prawdziwy świadek nie ma, żeby kogoś zabił dlatego, że uważa inaczej. Nie zabije. Prawdziwy świadek mówi: Pomsta do Boga należy. Jeżeli ty czynisz kłamstwo, to Bóg to odkryje i pokaże. Prawdziwi więc wiedzą, że każdy musi stanąć przed sądem i Pan będzie sędzić Swoją lud, i Pan wyciągnie odpowiednie wnioski, i będzie odpowiednie postępowanie wobec każdego z nas, ponieważ On jest Sędzią sprawiedliwym.

Mamy więc świadectwo. Często stwierdzaliśmy i wiemy, że ktoś zdał sprawę z jakiegoś wypadku na przykład, wypadek się zdarzył. Ktoś opowiedział ten wypadek jak świadek. Świadek ten widział ten wypadek, a potem dowiadujemy się, że to było zupełnie inaczej. Zostaliśmy oszukani przez tego świadka. Ale ten świadek jest pewny, on tak, w ten sposób to widział, takie wnioski wyciągnął, na przykład. A co to wnioski? Powinien przekazać to, co widział, a nie to, co się domyśla, że mogło się wydarzyć. Ale ludzie lubią przekoloryzować coś, albo pokazać siebie bystrzejszym niż się jest, cokolwiek. I wtedy jest się fałszywym świadkiem. Ale ludzie opierają się na tych świadectwach ludzkich. Uważają, że skoro tak mówi, to tak jest. Później okazuje się, że tak nie jest, że winą jest zupełnie po innej stronie. Pamiętamy tych fałszywych świadków, co byli postawieni przeciwko Jezusowi, co byli postawieni przeciwko Szczepanowi, kiedy Izebel postawiła fałszywych świadków, żeby zabić Nabota i udostępnić jego winnicę. A więc wielu było fałszywych ludzkich świadków, którym uwierzono, że ktoś jest winien, a ten ktoś nie był winien. Ludzie opierali się na świadectwach ludzi i te świadectwa były złe.

A tu mamy świadectwa prawdziwe, które Bóg wypowiada i na nich możemy oprzeć się w stu procentach, na świadectwie Boga, co Bóg mówi do nas: To jest Mój Syn Umiłowany, Jego słuchajcie. To jest rzecz pewna. Piotr to przytacza, że skoro takie Słowo nas doszło, to słuchajmy co mówi Pan do nas. Czy jesteś gotów, czy jesteś gotowa? Widząc ile bałaganu czyni ciało, bardziej słuchać Syna Bożego Jezusa Chrystusa, apostołów, proroków, niż tego, co wymyśliło ciało. Wielu ludzi gubi się dzisiaj w chrześcijaństwie, bo ciało nawymyślało różne rzeczy i ludzie opierają się na tym. W Biblii jest napisane, że bajki opowiadają, zwodzą was, oszukują. W ogóle tego nie było, a oni opowiadają, że to było, że oni to widzieli, i w tym byli, że Bóg to uczynił, czy tamto, czy oni coś uczynili. Ale jeśli Jezus mówi, że nie ma owocu, to to jest kłamstwo, to są kłamcy, to są oszuści. Na świadku musi być widoczny owoc tego, kogo on jest świadkiem, to znaczy życia Jezusa w tym świadku. Wtedy świadek będzie wiarogodny.

Pamiętamy w 1 Liście Jana, kiedy Jan pisze, że my jesteśmy świadkami tego, 1 Jana 1,1-4: *„Co było od początku, co słyszeliśmy, co oczami naszymi widzieliśmy, na co patrzyliśmy i czego ręce nasze dotykały, o Słowie żywota - a żywot objawiony został, i widzieliśmy, i świadczymy, i zwiastujemy wam ów żywot wieczny, który był u Ojca, a nam objawiony został - co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli. A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem. A to piszemy, aby radość nasza była pełna.”* A więc świadectwo, ważność tego świadectwa – my mówimy wam prawdę. 1 Jana 2,24: *„To, co słyszeliście od początku, niech pozostanie w was. Jeżeli pozostanie w was to, co od początku słyszeliście, i wy pozostaniecie w Synu i w Ojcu.”* Tu nie chodzi o to, że ktoś słyszał od kogoś, bo ktoś mówił coś na temat Boga i w tym musi pozostać. Nie. Tu jest powiedziane o Słowie Bożym, Ono od początku mówi. Jeśli od początku to Słowo będziesz słuchać, to na Nim się oprzyj i bądź spokojny, czy spokojna, będziesz w dobrym miejscu.

Księga Micheasza 1, 2: *„Słuchajcie, wszystkie ludy! Słuchaj uważnie, ziemio, i to, co ją napętnia! Niech stanie Wszechmogący Pan jako świadek przeciwko wam, Wszechmogący ze swojego świętego przybytku!”* Niech stanie Bóg jako świadek przeciwko wam. Bo Bóg wie, co się wydarzyło w raju, Bóg wie, co stało się z Ewą i z Adamem, Bóg wie, że musiał ich usunąć z raju, aby nie sięgnęli do drzewa żywota, i nie żyli w tej swojej upadłości zawsze. Bóg wie wszystko, co się wydarzyło. A więc ziemio stań i słuchaj co Bóg do ciebie mówi. On jest prawdziwym Świadkiem przeciwko wszelkim kłamstwom. Bo kiedy Bóg mówi, to

On rozświeca całą ziemię tą prawdą i wtedy kłamca może zobaczyć, że to jest kłamstwo. Bo skoro Bóg mówi, i Bóg mówi inaczej niż my wszyscy mówimy, to znaczy, że my kłamiemy. Czy tak? Pamiętamy to, w 1 Liście Jana: „*Jeżeli ktoś mówi, że ma społeczność z Bogiem, a żyje w grzechu, kłamcę z Boga czyni*”, bo Bóg świadczy, że nie może mieć społeczności z Bogiem ten, który żyje w grzechu. A więc są świadkowie, którzy twierdzą, że mają społeczność z Bogiem, żyjąc w grzechu i wtedy czynią z Boga kłamcę. Bo Bóg mówi zupełnie co innego, że człowiek musi opuścić swój grzech, żeby mógł mieć społeczność z Bogiem. A więc kogo będziemy słuchać, ludzi, czy Boga, czy świadectwa ludzkiego, czy Bożego świadectwa? Kiedy więc Bóg mówi: Ja mówię prawdę, słuchaj, co Ja do ciebie mówię, to znaczy, zostaw wszystko, co uważasz, że jest prawdą, jeżeli Bóg mówi to inaczej. Zostaw wszystko, co uważasz, że jest prawdą, jeżeli Bóg mówi w tym temacie inaczej. Jedynie Bóg mówi prawdę, bo On zna prawdę, On stworzył niebo i ziemię. On jest Stwórcą i On wszystko wie, co tu się działo, jak to się stało i dzięki Niemu my mogliśmy się tego dowiedzieć. On rzekł i zaistniało. W Jego Słowie to było zawarte.

A więc od Boga dowiadujemy się prawdy i nie tylko jak zostało to wszystko stworzone, ale też ku czemu zostało stworzone, co chciał Bóg, aby było i po co to w ten sposób, a nie inaczej funkcjonuje. Właśnie od Boga dowiadujemy się dlaczego sprawy tak wyglądają, a nie inaczej. I wtedy jesteśmy w stanie zrozumieć dlaczego żyjąc na tej ziemi, napotykamy na takie czy inne doświadczenia i dlaczego one w ogóle są, i ku czemu one mają zmierzać. To jest ważne. Słuchaj Boga, wtedy zrozumiesz, wtedy poznasz prawdę. Wszystko co sprzeciwia się z tym, co mówi Bóg, jest kłamstwem. Wszystko, co twierdzi, że to jest dobre, a Bóg nazywa to złem, to jest kłamstwo. Jeżeli Bóg mówi, że to jest złe, to jest złe. Jeżeli Bóg mówi, że to jest dobre, to to jest dobre. A co zrobili ludzie? Dobro nazwali złem, a zło nazwali dobrem. Znowuż zostało wypaczone. Bóg powiedział, co jest dobre, a co złe, ale diabeł napierając na ludzi, wmówił im, że nie, że to co Bóg mówi i nazywa dobrem, to jest złe, ale to, co Bóg mówi, że jest złem, to jest dobro. I wielu ludzi poszło za diabłem. I Bóg wzywa: Ziemio. Nie chce, by ktoś zginął na ziemi w okłamaniu i mówi: Ziemio cała, posłuchaj prawdy. Kiedy posłuchasz prawdy, zrozumiesz, że żyjesz w kłamstwie, w ciemności kłamstwa i jest dla ciebie nadzieja, że zaczniesz ratować się z tego zakłamania, i zaczniesz wykorzystywać czas, aby poznać prawdę, aby poznać Boga. To jest bardzo ważne.

Księga Habakuka 2,13.14: „*Czyż nie pochodzi to od Pana Zastępów, że ludy mozolą się nad tym, co pożera ogień, a narody trudzą się nad tym, co nie ma wartości?*” Czyż nie pochodzi to od Pana Zastępów, że ludzie mozolą się nad tym, co pożera ogień, a narody trudzą się nad tym, co nie ma wartości? Czy nie pochodzi to od Pana? Dlaczego tak jest? „*Lecz ziemia będzie pełna poznania chwały Pana, jak morze wodami jest wypełnione.*” Po to, żeby ludzie zrozumieli, że to wszystko co tu na ziemi osiągną, to i tak pożre ogień. Wszędzie Bóg o tym mówi, apostołowie o tym mówią: Ziemia i dzieła ludzkie spłoną. Dlaczego więc ludzie mozolą się i mozolą, i mozolą? Żeby co? Żeby doszli do zrozumienia: przecież będę tak mozolił się do końca mojego życia i umrę w tym mozole. Przecież musi być coś, co jest naprawdę inaczej, musi być coś, co dało sens temu życiu człowieka na tej ziemi. I wtedy co zacznie? Zacznie szukać Boga. Kiedy jest więc mozół i mozół, i człowiek widzi, że to wszystko i tak na nic; to wszystko, co osiągnę i tak pochłonie ogień, to wszystko zginie. I człowiek wtedy dochodzi do wniosku: To nie ma sensu, musi być inny sens. I wtedy naprawdę zaczyna się ratowanie, bo człowiek zaczyna szukać. I wtedy kiedy zaczyna słuchać Boga, odnajduje prawdziwy sens życia człowieka na ziemi, że żyjąc pośród tego całego mozola, tego doświadczenia na ziemi, że ile byś nie robił, ile nie zarobiła, i tak to wszystko zginie w ogniu. Człowiek dochodzi do wniosku, że nie będę mego życia wiązał z tym, będę moje życie wiązał z Bogiem, który da mi to, czego to wszystko nie jest w stanie mi dać. A więc mozół i mozół jest od Boga, jest potrzebny. Bo gdyby ludziom fajnie się żyło na tej ziemi, i gdyby po śmierci mogli zabrać jeszcze swoje bogactwa, to po cóż Bóg. Proste? Proste.

Ewangelia Mateusza 11,27-30: „*Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna tylko*

*Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam odpocząć. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca,*” Gdzie Jezus prowadzi? Do wieczności. Pośród świata zła Jezus prowadzi do wieczności. A więc kiedy jesteś spracowany i obciążony, i widzisz, że to wszystko jest bez sensu, robisz i robisz. To tak jakby robić i robić, i tak to ci nie da później uwolnienia, kiedy przyjdzie śmierć. I myślisz sobie: to jaki to ma sens? Ile bym nie osiągnął, to i tak to wszystko zostawię, zginie. A więc człowiek zaczyna rozumieć – potrzebuję poznać prawdę, potrzebuję doświadczyć, co naprawdę daje człowiekowi zadowolenie na ziemi? Kto daje zadowolenie na ziemi? To pochodzi od Pana, żeby człowiek mozolił się i mozolił, i mozolił, i mozolił, i dochodził do wniosku: I dojdę tak do końca swych dni i mozoląc się, zginę, bezsensownie zginę. Dlatego ludzie mówią: Przyklepany łopatą i koniec. To jest oszustwo, żeby człowiek nie czuł się źle, że całe życie zmarnował na szukaniu czegoś i mozolił się, mozolił, i potem do ziemi. Ale nie, że tylko do ziemi. Ale potem trzeba będzie wyjść z tej ziemi i stanąć przed Sędzią, który osądzi życie tego człowieka. „*a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie.*”

Zobaczcie, jak ten Psalm 49 ma potężne przesłanie w sobie, kiedy obrazuje nam i pokazuje prawdziwą rzeczywistość, że naprawdę jedynie w Jezusie człowiek odpocznie od tego mokołu. Wtedy ta praca ma sens, bo to co zrobisz w Jezusie, idzie na wieczność. Nareszcie miejsce, w którym żyjąc nic się nie zmarnuje, nareszcie! Żadne cierpienie, żadne utrudzenie, żaden ból, żaden smutek nie jest na marne. I to jest w Jezusie. Dlatego Bóg dał cały świat, żeby cały świat mozolił się. Dlatego niektórzy widząc to, dochodzą do wniosku: to jest bez sensu, to jest bez sensu. Co za siła jest przeciwko nam ludziom, że ile byśmy nie wypracowywali, to i tak przyjdzie nam umrzeć i to zostawić? To jest bez sensu. Często ludzie popełniali samobójstwo, widząc, że to jest bez sensu. Mówili: Co to za siła, która nie pozwala nam, żebyśmy mogli wziąć to ze sobą po śmierci? Co to jest za siła, która nie pozwala nam cieszyć się po śmierci tym, co osiągnęliśmy tutaj za życia? To jest Bóg. Bo jedyna taka radość jest tylko w Jego Synu.

A więc cały świat będzie mozolić się z pokolenia na pokolenie. Będą osiągać korzyści i tracić to wszystko. Będą mieli wielkie eldorado, a potem wielkie nic, wielką pandemię, co będzie zabierała to wszystko, czy inne rzeczy. Tak to wygląda. W taki sposób Bóg daje, aby człowiek doszedł do rozumu, aby człowiek zrozumiał, co jest lepsze; gubić się w dumie posiadania, czy odnajdywać się w pokorze uniżenia wobec Chrystusa. Co jest lepsze? Żyć w pokoju Chrystusowym, czy żyć w wojnie świata? Co jest lepsze? Żyć w mocy Ducha, czy w mocy ciała? Co jest lepsze? I kiedy człowiek zaczyna to rozumieć, że to wszystko jest bez sensu, to nie ma żadnego sensu angażować się w cokolwiek, co wymyśliło ciało, to nie ma sensu w ogóle, bo nic z tego nie ma dobrego. Tam wszędzie jest jad, wszędzie jest zło. W końcu cię ukąsi. Człowiek myśli, że znajdzie zadowolenie, kiedy weźmie narkotyki, odpocznie może od tego wszystkiego. I tak w końcu ukąsi. Widziałem ludzi, którzy po iluś latach brania chcieliby skończyć z tym, już nie mogli skończyć. Wiedzieli, że umrą, że zginą, że to ich zabije, i nie umieli tego przerwać już. A więc i tak mokoł.

Księga Izajasza 40, 28-31: „*Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholeta potykają się i upadają, lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają.*” W Panu nie ma zmęczenia. W Panu jest siła, dlatego umacniając się w mocy Pana, w sile Pana. W ciele jest słabość. Człowiek idzie i wydaje mu się, że będzie mógł zrobić to czy tamto. Za chwilę leży i nie może już nic zrobić, bo pękła żyłka i połała się krew, i człowiek już leży, jak roślina, która została powalona, i inni ludzie muszą koło tego człowieka chodzić, żeby cokolwiek było zrobione. Miał plany, miał zamysły. Już nie raz opowiadałem, jak dawno temu, kiedy kończyła się komuna, i zaczął się powiedzmy ten kapitalizm, ludzie się dorabiali. I była taka dobrze prosperująca firma, gdzie człowiek rozkręcał to coraz bardziej i

bardziej. I pewnego dnia miał jechać w tych sprawach jakimś szybkim pociągiem, i kawałek tylko podbiegł, bo za późno podjechał i pociąg by odjechał. Kawałek podbiegł i już nie dobiegł do pociągu, serce puściło. Firma jeszcze chwilę była i potem rozleciała się. Wszystko, co osiągnął, poszło. Nie mógł się tego spodziewać w żaden sposób. Nie był to stary człowiek, był to dojrzały mężczyzna, miał około pięćdziesięciu paru lat. W jednej chwili koniec.

A więc w sumie człowiek nie jest w stanie określić kiedy dobiegnie do swej ostatniej chwili, a mimo wszystko ludzie próbują, jakby żyli wiecznie. Walczą o swoje, zmagają się, upierają się, są zawistni, złośliwi, niechętni. Jakby mieli żyć wiecznie i nigdy nie odpowiadać za te swoje przestępstwa. Rozumiecie jakie jest ciało? Jeżeli człowiek nie dojdzie do zrozumienia, do którego doszli ci, którzy pisali ten Psalm 49, czy ci, którzy w innych miejscach Biblii piszą o tym, to człowiek zginie w tym swoim mozole i stanie przed sądem, i będzie przerażony słysząc wyrok: Bez Boga, w gehennie, bez możliwości zmiany. Czy rozumiecie? Jeśli nawet zrozumiemy to wszystko, a ciału nie damy końca, to znaczy to ciało nie będzie miało krzyża na sobie, to ono i tak będzie swoje robić. Dlatego krzyż ma moc nad tym ciałem, w krzyżu jest moc pokonania tego pędu ziemskiego, tego zabiegania ziemskiego. Bo my już umarliśmy na krzyżu. Jeżeli umarliśmy dla świata, to kończy się nasz splendor, kończy się nasza hańba, kończy się wszystko, temat się zamyka. Już nie musisz walczyć o swoje imię. Co by nie zrobili, nie musisz szukać tego, by ludzie cię zrozumieli. Jeszcze mniej cię rozumieją, gdy tego szukasz. Każdy z nas ma tyle świadectw, próbowałeś coś komuś wytłumaczyć, a ktoś dostał więcej argumentów do ataku przeciwko tobie. A więc tłumaczyć ciału to jest tak, jakby tłumaczyć wrogowi dając mu kolejne możliwości do kolejnego ataku. Ale kiedy rozmawiają wierzący ludzie, oni są w stanie wytłumaczyć to i są w stanie wyciągnąć odpowiednie wnioski. Napominaj mądrego, Słowo Boże mówi, a skorzysta z tego. Ale na głupca uważaj, bo jeszcze na tobie pomstę wyrwie za to.

Wrócimy do Psalmu 49, 6.7: *„Czemu mam się bać w dniach złych, Gdy osacza mnie złość moich napastników?”* Czemu mam się bać Czemu mam się bać w dniach złych, kiedy osaczają mnie wrogowie, kiedy chcą coś wyrzucić na mnie? Tak jak pamiętamy, o Jeremiaszu powiedzieli: Czyhajmy na niego i znajdziemy w nim coś złego, i gdy znajdziemy, wtedy go pokonamy. Czyhajmy na niego. Czekali na Chrystusa, szukali coś złego w Chrystusie, myśląc, że będzie tak samo, że coś znajdą i wtedy Go pogrążą, i wtedy wystawią Go; że zobaczą. A jednakże nie znaleźli.

W Ewangelii Łukasza 12, 32-34: *„Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo. Sprzedajcie majątności swoje, a dawajcie jałmużnę. Uczyńcie sobie sakwy, które nie niszczą, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy. Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze.”* Pan Jezus pokazuje tutaj; głównym Jego przesłaniem jest, żeby usunąć swoje ludzkie zaufanie w tym, co jest cielesne, żeby nie być człowiekiem, który ufa temu co cielesne, zamiast ufać Panu. Ufaj Bogu, Słowo Boże mówi, a będziesz miał siłę, czy miała siłę biec bez ustanku za Panem. Ale gdy spoczniesz na czymś, co tutaj jest, to wtedy człowiek załamie się, bo to wszystko może w jednej chwili załamywać się. Tutaj koniunktura tego świata; czasami wydaje się, że to są tak silne filary, że to jest niemożliwe do ruszenia, a mija rok czy dwa, i te filary są połamane, i to wszystko chwieje się, to wszystko nie ma oparcia. Były potężne narody, które miały pod władzą prawie całą ziemię, i poginęły. Pasą się jakieś szakale na tych miejscach, gdzie kiedyś siadali na swoich tronach ci wielcy królowie, myśląc: a któż ich kiedykolwiek pokona? A jednak. A więc sprzedać. Może być, że niektórzy sprzedawali, ale też głównym przesłaniem jest to, żeby być wolnym, wolnym człowiekiem od tego w jaki sposób to mogłoby dawać człowiekowi zabezpieczenie.

Widzisz, możesz mieć pieniądze i przyjdzie śmiertelna choroba, i pójdziesz do lekarzy, nawet tych wspaniałych lekarzy, o sławnych nazwiskach i powiesz im: Słuchajcie, ja mam tyle pieniędzy, uratujcie

mnie, uratujcie mnie. Oni wezmą te pieniądze od ciebie i nie uratują cię, bo nie mają jak cię uratować. Pieniądze wezmą, kolejni zwiedzeni, wezmą, zadowoleni i szczęśliwi, że udało im się człowieka oszukać, że wykorzystali jego strach i lęk, i zabrali mu te pieniądze. A potem i oni umrą. Rozumiecie, to jest wszystko tak widoczne, tak oczywiste, a jednakże ludzie się na to łapią. Jeżeli w Bogu nie mamy ufności, to w kim możemy mieć ufność, czy w czym możemy mieć ufność? Cóż to da, jeżeli za to nie można przekupić śmierci? Ile by człowiek nie dawał, przychodzi, i tak wykona swoje. Ale mieć skarb w niebie, tam gdzie jest Chrystus, mieć skarb tam, to jest piękne, rozumiecie? Nie walczyć. Duch Boży doradza, nie walcz o swoje, bądź szczęśliwym człowiekiem, mając Chrystusa. Bądź szczęśliwym człowiekiem, to jest twój skarb – Chrystus w tobie, życie, prawdziwe wieczne życie.

List do Filipian 4,12.13: „*Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek. Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie.*” Zobaczcie, Paweł pokazuje: Jestem tak samo szczęśliwy w Chrystusie kiedy nie mam i jestem tak samo szczęśliwy w Chrystusie, kiedy mam obficie. Moim szczęściem nie jest to, co jest tutaj, to ziemskie, moim szczęściem jest Chrystus. I dlatego wygrywam tu na tej ziemi, bo jestem zawsze szczęśliwy w Chrystusie. Co o Pawle powiedziano, ile złych rzeczy mówiono o nim? On i tak był szczęśliwy w Chrystusie. Siedział w więzieniu. Wyszli, aby fałszywie mówić o Chrystusie, on nadal był szczęśliwy; dobrze, że mówią o Chrystusie, dobrze, by Imię Pańskie było głoszone. Myśleli, że go tam zaduszą, a on dalej był szczęśliwy z tego, co oni tam robią; dobrze, niech idą, niech mówią chociaż to, Imię będzie gdzieś w kolejnym miejscu usłyszane. A potem pójdziemy, czy inni pójdą, powiedzą kto to jest ten Jezus Chrystus. Może zaczną się pytać, rozpytywać, a więc jest nadzieja, że to będzie działać.

Możemy powiedzieć tak: Umiem żyć nie bojąc się, gdyby było mało, umiem żyć, kiedy mam dużo, gdyż nie ulegam pysze, że mam dużo. Jestem wolnym człowiekiem w każdej chwili, bo wiem, kim jest Jezus Chrystus i wiem, co mam w Jezusie Chrystusie. To jest wiara. Szczęśliwi ludzie, świadkowie, którzy mają wiarę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. Oni są swobodni i spokojni, bo wiedzą, że Jezus jest prawdziwy. To jest piękne. Diabeł przedstawił Jezusowi w oka mgnieniu wszystko, co ten świat posiada. A Jezus uznał, że za wszystko, co pokazał diabeł ani jednej duszy nie kupisz. A więc to jest bez wartości. Ile by tego nie było, to jest za mało. Ale to, co Jezus uczynił, wykupiło wiele dusz. I to jest właśnie nasze bogactwo, nasz skarb. I z tego będziemy się cieszyć po kres swych dni, należąc do Chrystusa, i nie dając się przekupić, ani przestraszyć, ani wprowadzić w pychę, dumę, czy samozadowolenie. Będziemy zawsze prawdziwi, będziemy mogli mieć miliony do dysponowania. Myślę, że tak było z Milerem, miał mnóstwo funtów do dyspozycji i był spokojny, i wszystko miał wyliczone – to było na ten cel, to było na ten cel, i tyle. Kiedy nie mieli nic, to sprzedali to, co mieli, i przeszli przez to. Bóg dawał tak i dawał tak; ale zawsze był pewny i spokojny. Bóg wie co z nami zrobić, żebyśmy my mogli zobaczyć, czy my polegamy na Bogu, czy polegamy na ciele, czy polegamy na tym, co posiadamy, czy boimy się tego, co moglibyśmy stracić, czy nadal jesteśmy spokojni. To co mamy w Chrystusie żaden złodziej nam nie ukradnie. Nie potrzebujemy wymieniać żadnych zamków, bo już tamte zostały odkryte i już złodzieje umieją je rozpracować, nie musimy. Nikt nie jest w stanie wdrzeć się do Chrystusa i ukraść to, co masz w Nim. Tylko miej to w Nim i ceń to sobie wyżej niż wszystko, co na tej ziemi.

Ludzie tu się smucili, jakieś miłości się rozpadały, ludzie chodzili zbici, znękani, że to chłopak obraził się, to dziewczyna obraziła się. Ile tych smutków, ile tego wszystkiego? Niektórzy nawet samobójstwo popełniali z tego powodu. A co to ma za znaczenie? Zobaczcie, co to ciało naprodukuje, ile tych rzeczy naprodukuje. I ludzie później chodzą jak pobici, czy coś, ale co to jest w sumie? Jeżeli byśmy podzielili ludzkość na połowę, jeżeli jest około ośmiu miliardów, w tym pewnie dzieci, ale powiedzmy, to masz dwa miliardy mężczyzn i dwa miliardy kobiet. O co ci chodzi? To, że jedna wzgardziła tobą, czy druga, trzecia? Co to za problem? Masz jeszcze tyle możliwości człowieku. Ale i tak to wszystko nie ma znaczenia, jeżeli

nie będziesz mieć Chrystusa. Pomyśl więc sobie, że możesz się zasmucać, albo cieszyć się, że ci się powiodło, czy co? Co to ma za znaczenie? Kiedy to wszystko się zestarzeje i umrze. Jaki to ma sens budować na tym radości? Nieraz jakaś kobieta idzie dumna, bo ma przystojnego męża, jaki fajny. I co to jest? Za jakiś czas będzie chodził z laską, albo ledwo chodził, albo wcale nie chodził, czy cokolwiek. A więc poczucie tego, że to ma znaczenie, szybko czas niweluje i pokazuje; a może nawet szybciej.

Zobaczcie, to nie ma sensu, to jest budowanie pozycji na przemijaniu. Podczas gdy prawdziwa pozycja jest w Chrystusie. Wtedy jest dobrze, kiedy możemy miłować siebie nawzajem i miłować także wrogów. To jest prawdziwa pozycja tu na ziemi, kiedy ludzie nie mogą cię wydrzeć z tego miejsca w Chrystusie. Choćby nie wiem co złego o tobie powiedzieli, czy co złego ci uczynili, ty pozostajesz nadal spokojnym człowiekiem, odpoczywającym w Chrystusie, bo Jezusowi wiele gorszych rzeczy zrobiono. Masz swobodę przyjąć, że teraz poznajesz jeszcze bardziej Pana Jezusa Chrystusa w Jego życiu na ziemi. Jesteś wdzięcznym Bogu za to, co doświadczasz. I to jest lepiej niż chodzić i kręcić się, i złościć się, mieć zawiść, czy inne rzeczy; nie móc spać, bo nie możesz się zemścić na kimś. Albo nie móc spać, bo ktoś coś powiedział. Jakie to ma za znaczenie? Te słowa przemijają, nic nie ma znaczenia. To wszystko zginie, jedynie Słowo Boże jest wieczne. Przejmować się słowami, które wypowiadają ludzie, którzy lekko mówią słowa, które nie mają wartości? Niech sobie mówią, jeżeli chcą ginać, ich temat. A ty mów dalej, co mówi Bóg i żyj tym, co mówi Bóg, to jest ważniejsze, to jest zwycięstwo.

A więc pokonać tego kłamcę, oszusta, który by chciał, żeby ludzie stale walczyli, walczyli ze sobą. Jezus przyszedł i powiedział: Skończcie z tym, nie walczcie już, jest inna bitwa, którą trzeba odbyć z tym, który to czyni.

Może jeszcze to i na tym zakończymy. Kaznodziei Salomona 7,14: „*W dniu dobrym korzystaj z dobra, lecz w dniu złym zważ: Również ten uczynił Bóg tak samo jak tamten, po to, by człowiek nic nie dociekł z tego, co będzie po nim.*”

Człowiek może sobie myśleć: już wszystko ogarnąłem, ogarnęłam, już wiem, już mam cały plan na całe życie, prawie wszystko już poukładane. I przychodzi dzień zły, i to wszystko pada. Bóg nie chce, żeby człowiek zbudował fałszywe zadowolenie, które przyprowadzi człowieka do śmierci. Człowiek w tym zadowoleniu, że wszystko ma poukładane, umrze. Bo to nie będzie nic poukładane. Bóg chce, żeby ten człowiek zobaczył, że nie jesteś w stanie ułożyć sobie życia, żeby dojść do ostatniego dnia i być gotowym na śmierć, że potrzebujesz Boga. Po to są dni złe. Ilu ludzi poukładało sobie coś i wydaje im się, że już mają to tak dobrze poskładane, że będą mogli stanąć i powiedzieć w dniu śmierci: No, wszystko idealnie zrobiłem, czy zrobiłam, to było wielkie wspaniałe szczęście. I śmierć kończy to wielkie wspaniałe szczęście tragedią. Bóg nie chce. Bóg chce, by ludzie raczej dociekali. I jest tak, że ludziom wali się to życie. I w pewnym momencie mówią: To nie było sensu w tym wszystkim. Dopiero zaczęli szukać Boga, kiedy im się to zawaliło. W dniu złym zaczęli szukać Boga i to z całego serca zaczęli Go szukać, bo zrozumieli, że zbudowali coś na fałszywym fundamencie.

I to jest właśnie Boża łaska. Ten dzień zły również jest od Boga. Job powiedział: Przyjmowaliśmy dobro, to było fajnie, a czy nie powinniśmy przyjąć zła? Bóg więc chce, żebyśmy uratowali się na tej ziemi. Pomyśl, pomyśl, kiedy coś się nie udaje i złościsz się, czy to ma sens? Spokojnie, weź popraw to, nie musisz się złościć, bo coś nie udaje się, bo coś nie wyszło, bo coś trzeba poprawić. Co to ma wspólnego? Poprawisz to, to i tak w ogień, ale poprawisz to, bo to ma czemuś dobremu służyć. Nieraz człowiekowi nie jedna rzecz się nie udała i trzeba było ją poprawić. I jaki problem w tym jest? A więc nawet poprawianie jest pożyteczne, bo zdajesz sobie sprawę, że nie możesz tego określić, że nie będziesz niczego poprawiać. Miałeś wspaniały plan, miałaś wspaniały plan, ale w trakcie realizacji tego planu zobaczyłeś, czy

zobaczyłaś, że tam był błąd. I teraz trzeba to rozebrać i poprawić, bo z tym błędem nie nadaje się. Dobrze, czy źle? No dobrze, żeby człowiek rozumiał, że nie jest w stanie wszystkiego doskonale wymyślić. Nawet jak jestem perfekcyjnie przygotowany, to i tak ten plan rozleciał się. Po co? Żeby człowiek zrozumiał, że nawet najlepszy rozum dochodzi do swego ostatniego dnia i nie jest gotowy na śmierć.

1Koryntian 2 rozdział, wiersze 9-15. I tu mamy właśnie działanie Ducha Bożego, wspaniałe działanie, żebyśmy w każdym dniu byli mądrzy; kiedy mamy, i gdy nie mamy, żebyśmy byli mądrzy dzięki Jezusowi, żebyśmy byli spokojni, wiedząc, że Bóg wie co zrobić, żebyśmy nigdy nie stracili rozumu i nie doszli do ostatniego dnia jak głupcy, którzy nie przygotowali się na to. A nie wiemy kiedy ten dzień nadejdzie, a więc w sumie każdego dnia powinniśmy być przygotowani. *„Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże.”* Kto więc przyniesie to? Jezus mówił: *„Przyjdzie Duch Prawdy i On wprowadzi was w prawdę.”* Jak bardzo więc potrzebujemy działania Ducha Świętego, a nie cielesności. Jak bardzo potrzebujemy, żeby Duch Boży dał nam odpocząć w Chrystusie, a nie żebyśmy stale byli jak jakieś zaganiane kukły, które nie wiedzą gdzie biec w końcu. Czy to jest prawda, czy to jest prawda, a może tamto jest prawda? Tu jest Ten, który wprowadza w prawdę, który uwielbia Jezusa w nas. *„Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego,”* Człowiek zmysłowy ich nie przyjmie. *„bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi.”* Paweł mówi: Ja sam siebie nie sędzę; co mnie interesuje, co inni sądzą. Ale sądzić będzie mnie Pan. To rzecz oczywista. Dlatego starał się, by być znalezionym prawidłowo. A więc Duch Boży wprowadza w tą rzeczywistość. Tak należ do Boga. Nie daj się wpłatać w rzeczy tego świata, nie daj się wpłatać w cielesne intrygi, nie daj się wpłatać w cielesne kryminały, nie daj się wpłatać w cielesne romanse, nie daj się wpłatać w cielesne dramaty, czy inne rzeczy. Pozostań wierny Bogu. To jest dla ciebie to, czego naprawdę każdy z nas potrzebuje. Bo jeśli będziemy wierni, to będziemy tam, gdzie być powinniśmy w chwili śmierci. Jeśli w Panu umieramy, Pańscy jesteśmy. Co więc jest najważniejsze dzisiaj? Być w Panu. Służyć w sposób określony w Panu. Owocować w sposób określony w Panu; to co jest napisane, ma być widoczne. To nie jest tylko opis, to jest coś, co jest potrzebne i widoczne.

Kiedy więc stajemy w dniu złym, czytamy w Liście do Efezjan, to mamy stanąć do tego dnia w mocy Chrystusa, przyobleczeni w Chrystusa. I stać, dalej stać w Chrystusie, nic się nie zmieniło. Dzień zły wcale nie jest dniem bez Pana. To jest dzień, który jest również dla mnie i dla ciebie sprawdzianem należenia do Pana Jezusa Chrystusa. Dni dobre też są sprawdzianem. Często dni dobre i ludzie zasypiają, i wydaje im się, że zawsze będzie tak. I przychodzi dzień zły, i raptem: co jest, o co chodzi?

Mamy więc doświadczenie, że Bóg czyni to rozmyślnie po to, żeby człowiek nie dociekł sam z siebie, ale musiał zawsze potrzebować Boga, żeby Bóg to człowiekowi tłumaczył, żeby człowiek nie stał się samowystarczalny i nie powiedział: Boga nie potrzebuję, ja już doszedłem do tego jak będzie ze mną. Skąd wiesz? Dzisiaj wydaje ci się, że tak, a jutro może będzie inaczej.

List do Efezjan 1, 17.18: *„aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu jego, i oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego,”* Abyśmy wiedzieli jakie bogactwo chwały jest w dziedzictwie z Chrystusem Jezusem. To przerasta wszystko. W tym

dziedzictwie w Chrystusie Jezusie jest również wieczne życie, którego śmierć nie zakończy. A więc prawidłowo rozumując, wszystko, włącznie z naszym ciałem jest bagienkiem, w którym wsiąkło mnóstwo ludzi, uwikłało się i wsiąkło. Dopiero kiedy jesteśmy oczyszczeni z tego ciała powiązania ze światem, wtedy możemy należeć do Boga i zmierzać ku wieczności z Bogiem, jako ludzie, którzy rozumieją prawdę.

Mamy część tego Psalmu. Jeszcze sobie omówimy dalszą część, jak Pan da. Amen.